

28. niedziela zwykła A

*Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę,
zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną. (Ps 23,4)*



Pierwsze czytanie

Izajasz 25,6-10a

Pan Zastępów przygotuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę z tłustego mięsa, ucztę z wybornych win, z najpożywniejszego mięsa, z najwyborniejszych win. Zedrze On na tej Górze zasłonę, zapuszczoną na twarzy wszystkich ludów, i całun, który okrywał wszystkie narody. Raz na zawsze zniszczy śmierć. Wtedy Pan otrze łzy z każdego oblicza, odejmie hańbę swego ludu po całej ziemi, bo Pan przyrzekł. I powiedzą w owym dniu: "Oto nasz Bóg, Ten, któremuśmy zaufali, że nas wybawi; oto Pan, w którym złożyliśmy naszą ufność: cieszymy się i radujmy z Jego zbawienia! Albowiem ręka Pana spocznie na tej górze".

Drugie czytanie

Filipian 4,12-14.19-20

Bracia i siostry, umiem cierpieć biedę, umiem i obfitować. Do wszystkich w ogóle warunków jestem zaprawiony: i być sytym, i głód cierpieć, obfitować i doznawać niedostatku. Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia. W każdym razie dobrze uczyniliście, biorąc udział w moim ucisku. A Bóg mój według swego bogactwa zaspokoi wspaniale w Chrystusie Jezusie każdą waszą potrzebę. Bogu zaś i Ojcu naszemu chwała na wieki wieków. Amen.

Ewangelia

Mateusz 22,1-10

Jezus w przypowieściach mówił do arcykapłanów i starszych ludu: "Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi. Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść. Posłał jeszcze raz inne sługi z poleceniem: 'Powiedzcie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę: woły i tuczne zwierzęta pobite i wszystko już gotowe. Przyjdźcie na ucztę!'. Lecz oni zlekceważyli to i poszli: jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa; a inni pochwycili jego sługi i znieważywszy ich,

pozabijali. Na to król uniósł się gniewem. Posłał swoje wojska i kazał wytracić owych zabójców, a miasto ich spalić. Wtedy rzekł swoim sługom: 'Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz zaproszeni nie byli jej godni. Idźcie więc na rozstajne drogi i zaproszcie na ucztę wszystkich, których spotkacie'. Słudzy ci wyszli na drogi i sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych. I sala zapełniła się biesiadnikami."

Do refleksji

Oczekiwanie na sąd, wraz z przestrogą o czynieniu woli Boga, nie występuje u żadnego ewangelisty tak silnie, jak u Mateusza. Sama przynależność do Kościoła nie oznacza jednak obietnicy o definitywnym zbawieniu. Liczy się konkretne urzeczywistnienie naszej wiary.

To jest także głównym przesłaniem tego nieprawdopodobnego i niezwykłego opowiadania o królewskiej uczcie weselnej. Jakież bowiem gospodarz musi zwoływać dwa razy swoich gości i na dodatek być konfrontowany z ich obojętnością, a nawet wrogością? Niegodną naśladowania czyni tę historię również jego postawa: zabicie jako kara za brak zainteresowania, zniszczenie miasta w popiół oraz szukanie nowych gości na ulicach i placach.

Dlatego musimy spojrzeć poza słowa, na sens. Przypowieść jest niezwykła, ponieważ odnosi się do tego, co wykracza poza ramy zwyczajności. Chodzi bowiem nie o zwykłe wesele, lecz o świętowanie zbawienia, radości i wspólnoty, na które zaproszony został Izrael, w dalszej kolejności Kościół i cała ludzkość. Rozwój historii przedstawiony został w dużym zarysie. Goście zaproszeni na początku są członkami wybranego narodu Izraela, którzy odrzucają zaproszenie kierowane przez proroków, mędrców i na końcu przez Dobrą Nowinę Jezusa i Jego apostołów. Symboliczną wymowę dla Kościoła pierwotnego miało zburzenie Jerozolimy w roku 70 po Ch. Było ono odebrane jako znak, że do królestwa Bożego powinni zostać teraz zaproszeni wszyscy ludzie.

"Wielu jest bowiem powołanych, lecz mało wybranych." Wielu nazywa się "chrześcijanami" bez kroczenia drogą nawrócenia. Świadectwo chrztu, bez życia według woli Boga, nie wystarcza. Ta wypowiedź odnosi się tak samo do nas, jak odnosiła się do ludzi z czasów Jezusa.

"W żadnym wypadku nasze czasy nie są bardziej pogańskie, niż wcześniejsze. Co najwyżej istnieje zbyt mało wspólnot, w których oprócz mówienia o wierze, podejmowana jest próba życia według niej.

Istotne jest to, jak dalece spotykają się ludzkie wspólnoty, skłaniają się ku sobie, by żyć jedno: ty jesteś moim bratem. Jestem dobry dla ciebie. Cieszę się z tobą. Cierpię z tobą. Ty zwracasz się także do mnie. Powierzam się temu, gdyż sam ufam. Wiem, że jesteś obecny. Wszystko inne: moje społeczne zobowiązania, moja pozycja nie odgrywa żadnej roli – twoje także nie. My obaj, nas dziesięciu, nas pięćdziesięciu, nas stu – skazani jesteśmy na siebie.

Nie czynimy tego jednak, tak po prostu. To wymaga nakładu energii i mądrości. Własna moc nie wystarcza na długo... Dlatego nie trzymamy się tylko siebie, lecz także kogoś, kogo nazywamy Bogiem. Trzymamy się Jezusa Chrystusa." (J. Schmidt)

28. niedziela zwykła A

*Chociażbym przechodził przez ciemną dolinę,
zła się nie ulękę, bo Ty jesteś ze mną. (Ps 23,4)*



Pierwsze czytanie

Izajasz 25,6-10a

Pan Zastępów przygotuje dla wszystkich ludów na tej górze ucztę z tłustego mięsa, ucztę z wybornych win, z najpożywniejszego mięsa, z najwyborniejszych win. Zedrze On na tej Górze zasłonę, zapuszczoną na twarzy wszystkich ludów, i całun, który okrywał wszystkie narody. Raz na zawsze zniszczy śmierć. Wtedy Pan otrze łzy z każdego oblicza, odejmie hańbę swego ludu po całej ziemi, bo Pan przyrzekł. I powiedzą w owym dniu: "Oto nasz Bóg, Ten, któremuśmy zaufali, że nas wybawi; oto Pan, w którym złożyliśmy naszą ufność: cieszymy się i radujmy z Jego zbawienia! Albowiem ręka Pana spocznie na tej górze".

Drugie czytanie

Filipian 4,12-14.19-20

Bracia i siostry, umiem cierpieć biedę, umiem i obfitować. Do wszystkich w ogóle warunków jestem zaprawiony: i być sytym, i głód cierpieć, obfitować i doznawać niedostatku. Wszystko mogę w Tym, który mnie umacnia. W każdym razie dobrze uczyniliście, biorąc udział w moim ucisku. A Bóg mój według swego bogactwa zaspokoi wspaniale w Chrystusie Jezusie każdą waszą potrzebę. Bogu zaś i Ojcu naszemu chwała na wieki wieków. Amen.

Ewangelia

Mateusz 22,1-14

Jezus w przypowieściach mówił do arcykapłanów i starszych ludu: "Królestwo niebieskie podobne jest do króla, który wyprawił ucztę weselną swemu synowi. Posłał więc swoje sługi, żeby zaproszonych zwołali na ucztę, lecz ci nie chcieli przyjść. Posłał jeszcze raz inne sługi z poleceniem: 'Powiedzcie zaproszonym: Oto przygotowałem moją ucztę: woły i tuczne zwierzęta pobite i wszystko już gotowe. Przyjdźcie na ucztę!'. Lecz oni zlekceważyli to i poszli: jeden na swoje pole, drugi do swego kupiectwa; a inni pochwycili jego sługi i znieważywszy ich, pozabijali. Na to król uniósł się gniewem. Posłał swoje wojska i kazał wytracić owych zabójców, a miasto ich spalić. Wtedy rzekł swoim sługom: 'Uczta wprawdzie jest gotowa, lecz

zaproszeni nie byli jej godni. Idźcie więc na rozstajne drogi i zaproście na ucztę wszystkich, których spotkacie'. Słudzy ci wyszli na drogi i sprowadzili wszystkich, których napotkali: złych i dobrych. I sala zapełniła się biesiadnikami. Wszedł król, żeby się przypatrzeć biesiadnikom, i zauważył tam człowieka nie ubranego w strój weselny. Rzekł do niego: 'Przyjacielu, jakże tu wszedłeś nie mając stroju weselnego?' Lecz on oniemiał. Wtedy król rzekł sługom: 'Zwiążcie mu ręce i nogi i wyrzucie go na zewnątrz, w ciemności! Tam będzie płacz i zgrzytanie zębów'. Bo wielu jest powołanych, lecz mało wybranych".

Do refleksji

Oczekiwanie na sąd, wraz z przestrogą o czynieniu woli Boga, nie występuje u żadnego ewangelisty tak silnie, jak u Mateusza. Sama przynależność do Kościoła nie oznacza jednak obietnicy o definitywnym zbawieniu. Liczy się konkretne urzeczywistnienie naszej wiary.

To jest także głównym przesłaniem tego nieprawdopodobnego i niezwykłego opowiadania o królewskiej uczcie weselnej. Jakież bowiem gospodarz musi zwoływać dwa razy swoich gości i na dodatek być konfrontowany z ich obojętnością, a nawet wrogością? Niegodną naśladowania czyni tę historię również jego postawa: zabicie jako kara za brak zainteresowania, zniszczenie miasta w popiół oraz szukanie nowych gości na ulicach i placach.

Dlatego musimy spojrzeć poza słowa, na sens. Przypowieść jest niezwykła, ponieważ odnosi się do tego, co wykracza poza ramy zwyczajności. Chodzi bowiem nie o zwykłe wesele, lecz o świętowanie zbawienia, radości i wspólnoty, na które zaproszony został Izrael, w dalszej kolejności Kościół i cała ludzkość. Rozwój historii przedstawiony został w dużym zarysie. Goście zaproszeni na początku są członkami wybranego narodu Izraela, którzy odrzucają zaproszenie kierowane przez proroków, mędrców i na końcu przez Dobrą Nowinę Jezusa i Jego apostołów. Symboliczną wymowę dla Kościoła pierwotnego miało zburzenie Jerozolimy w roku 70 po Ch. Było ono odebrane jako znak, że do królestwa Bożego powinni zostać teraz zaproszeni wszyscy ludzie.

"Wielu jest bowiem powołanych, lecz mało wybranych." Wielu nazywa się "chrześcijanami" bez kroczenia drogą nawrócenia. Świadectwo chrztu, bez życia według woli Boga, nie wystarcza. Ta wypowiedź odnosi się tak samo do nas, jak odnosiła się do ludzi z czasów Jezusa.

"W żadnym wypadku nasze czasy nie są bardziej pogańskie, niż wcześniejsze. Co najwyżej istnieje zbyt mało wspólnot, w których oprócz mówienia o wierze, podejmowana jest próba życia według niej.

Istotne jest to, jak dalece spotykają się ludzkie wspólnoty, skłaniają się ku sobie, by żyć jedno: ty jesteś moim bratem. Jestem dobry dla ciebie. Cieszę się z tobą. Cierpię z tobą. Ty zwracasz się także do mnie. Powierzam się temu, gdyż sam ufam. Wiem, że jesteś obecny. Wszystko inne: moje społeczne zobowiązania, moja pozycja nie odgrywa żadnej roli – twoje także nie. My obaj, nas dziesięciu, nas pięćdziesięciu, nas stu – skazani jesteśmy na siebie.

Nie czynimy tego jednak, tak po prostu. To wymaga nakładu energii i mądrości. Własna moc nie wystarcza na długo... Dlatego nie trzymamy się tylko siebie, lecz także kogoś, kogo nazywamy Bogiem. Trzymamy się Jezusa Chrystusa." (J. Schmidt)